

Stulecie rewolucji październikowej – kłopotliwy jubileusz

Maria Domańska

7 listopada przypada setna rocznica wybuchu rewolucji październikowej w Rosji. Oficjalny dyskurs, towarzyszący obchodom rocznicy ujawnia ambiwalentny stosunek rosyjskiej elity rządzącej do wydarzeń 1917 roku. W dyskursie tym wyróżnić należy kilka aspektów. Po pierwsze, mimo połączenia procesów rewolucyjnych 1917 roku wspólną nazwą „roku rewolucji w Rosji”, wyraźnie dominują w nim wątki związane z przewrotem bolszewickim; rewolucja lutowa, tradycyjnie już, schodzi na dalszy plan, co stanowi kontynuację sowieckiej narracji historycznej. Po drugie, dyskusje o rewolucji stanowią element szerzej pojmowanego stosunku władz do dziedzictwa komunistycznego, które pod rządami Putina podlega częściowej reinterpretacji. Po trzecie, sama rewolucja jest przez władze negatywnie oceniana jako zjawisko historyczne, co wynika z bieżących interesów wewnątrzpolitycznych Kremla.

Główny dylemat władz polega na niemożności całkowitego odrzucenia schedy 1917 roku z uwagi na jej utrzymujące się znaczenie dla tożsamości historyczno-kulturowej Rosji, a jednocześnie niechęci do akceptacji metod rewolucyjnych jako narzędzia politycznego – w świetle narzucanej obecnie przez Kreml, służebnej wobec interesów reżimu putinowskiego, krytyki wszelkich przejawów buntu wobec władzy.

Obchody stulecia rewolucji

Postawa władz państwowych wobec rocznicy jest niejednoznaczna, co wynika nie tylko z bieżących uwarunkowań politycznych (o czym dalej), ale i z zapoczątkowanego w latach 90., w ramach rozliczeń z ideologią sowiecką, stopniowego demontażu obrazu rewolucji październikowej jako „mitu założycielskiego” współczesnej państwowości rosyjskiej. Od 1996 roku dzień 7 listopada był obchodzony jako Dzień Zgody i Pojednania Narodowego, zaś od 2005 roku przestał być dniem świątecznym. Obecnie jedynie partia komunistyczna jednoznacznie broni dorobku rewolucji październikowej. Większość politycznego establishmentu – uznając wagę rewolucji jako epokowego wydarzenia w historii powszechnej – ocenia ją negatywnie lub wręcz potępia, wskazując tak na nielegalny charakter przejęcia władzy przez bolszewików, jak i na liczbę ofiar rewolucyjnego terroru. Rewolucji październikowej nie da się jednak oddzielić od reszty dziedzictwa sowieckiego, do którego odwołuje się putinowska ideologia państwowa. Symbolika rewolucji wciąż jest obecna w przestrzeni publicznej, o czym świadczą toponimy, liczne pomniki Lenina oraz mauzoleum na placu Czerwonym w Moskwie.

Ambiwalencja ta znajduje odzwierciedlenie w stosunku władz do uroczystości rocznicowych. Z jednej strony, władze zaplanowały całoroczny program obchodów „stulecia

rewolucji 1917 roku w Rosji” (koordynatorem obchodów jest Rosyjskie Towarzystwo Historyczne, na którego czele stoi szef Służby Wywiadu Zagranicznego Siergiej Naryszkin). Program obejmuje kilkadziesiąt konferencji, wystaw i publikacji, a państwowe kanały telewizyjne pokazują liczne materiały informacyjno-dokumentalne na temat rewolucji. Dominują w nich wątki dotyczące przewrotu bolszewickiego, choć coraz częściej sam termin „rewolucja” obejmuje zarówno wydarzenia lutego, jak i października. Z drugiej strony nie przeprowadzono uroczystości jubileuszowych na Kremlu (rzecznik prezydenta podał nawet w wątpliwość zasadność świętowania tej daty), a Władimir Putin kilkakrotnie krytycznie wypowiadał się zarówno o sposobie przejścia i sprawowania władzy przez bolszewików, jak i o ustanowionym przez Lenina ustroju państwa radzieckiego, w którym według niego tkwiły załączki przyszłego rozpadu.

Niejednoznaczne są również społeczne oceny wydarzeń 1917 roku – wiedza na temat ich skutków stanowi bowiem mieszankę wzajemnie sprzecznych treści przekazywanych przez sowiecką propagandę i narrację okresu pierestrojki i lat 90. Choć w marcu 2017 roku prawie połowa ankietowanych przez Centrum Lewady uznała, że rewolucja odegrała pozytywną rolę w rosyjskiej historii, to jednak przynajmniej tyle samo negatywnie oceniło jej skutki w wybranych dziedzinach, jak kultura czy życie religijne.

Główne dylematy interpretacyjne...

Problem ze sformułowaniem spójnej narracji ideologicznej dotyczącej rewolucji 1917 roku wynika z egzystencjalnych interesów wewnątrzpolitycznych Kremla. Reżim putinowski poszukuje legitymizacji na gruncie pseudokonserwatywnej ideologii, traktującej stabilność społeczno-polityczną jako naczelną wartość i odwołującą się do zasadniczej zbieżności interesów władzy i narodu. I chociaż Kreml coraz wyraźniej nawiązuje w sferze wewnątrzpolitycznej do wzorców ZSRR (częściowa rehabilitacja Stalina i sowieckiego aparatu represji, polityka samoizolacji wobec Zachodu), którego ideologia oparta była na kulcie rewolucji, to jednak trzecia kadencja Putina upłynęła pod znakiem bezwzględnej potępienia samej idei rewolucyjnej zmiany władzy (co było głównie wynikiem strachu wywołanego przez „arabską wiosnę”, protesty w Rosji w latach 2011–2012, wreszcie ukraiński Majdan w latach 2013–2014). Potępienie rewolucji jest przy tym niezależne od jej celów czy instrumentarium. Oficjalna propaganda wzmacnia negatywny obraz rewolucji poprzez stawianie znaku równości między rewolucjonistami i agentami obcych wywiadów (w materiałach filmowych poświęconych wydarzeniom 1917 roku powtarza się teza o zagranicznym inspirowaniu i finansowaniu działań bolszewików z Leninem na czele).

Rewolucja 1917 roku nie pasuje też do przyjętego przez Kreml dyskursu imperialno-mocarstwowego, opartego na idei ciągłości potęgi państwa, odzwierciedlanej m.in. w symbolicznych odwołaniach zarówno do dziedzictwa ZSRR, jak i dziedzictwa imperialnego carskiej Rosji. Ponadto okres rewolucji i wojny domowej, w przeciwieństwie do dowartościowywanego współcześnie okresu stalinowskiego, to czas załamania państwowości i znacznego osłabienia pozycji międzynarodowej Rosji.

...i próby ich rozwiązania

W obliczu trudności z wpisaniem rewolucji w oficjalną ideologię państwową władze dążą do odpolitycznienia tematu rewolucji oraz do kształtowania narracji wokół potrzeby „pojednania” narodowego. W tym celu jednocześnie wskazują na pozytywne społeczno-ekonomiczne skutki rewolucji (industrializacja, modernizacja, hasła sprawiedliwości społecznej), sprzyjają kultowi cara Mikołaja II, kanonizowanego przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną, jak też wykorzystują temat ofiar terroru rewolucyjnego jako przestrożę przed „powtarzaniem błędów przeszłości”.

Fikcyjny i powierzchowny charakter owego „pojednania” oraz jego służebny wobec interesów Kremla charakter widoczny jest zarówno w braku gotowości do rzeczywistego rozliczenia represji komunistycznych całego okresu 1917–1991, jak i w prześladowaniach środowisk próbujących zainicjować dyskusję publiczną na ten temat, a także w budowaniu sugestywnego ciągu logicznego: obca inspiracja – rewolucja – ofiary (część przedstawicieli establishmentu wprost porównuje rewolucję sprzed stu lat do współczesnych „majdanów”).

Wydaje się, że w rosyjskim dyskursie historycznym tematyka rewolucji ulegać będzie dalszej marginalizacji w wyniku przesunięcia punktu ciężkości na gloryfikację dorobku epoki stalinowskiej, przede wszystkim zwycięstwa w II wojnie światowej i silnego państwa, co znacznie bardziej odpowiada wewnątrzpolitycznym interesom Kremla. Skuteczność tych zabiegów już teraz widoczna jest w badaniach opinii publicznej. Na uwagę zasługuje malejąca od lat sympatia respondentów dla ikony rewolucji – Lenina i wzrost akceptacji dla Stalina – silnego lidera i wodza oraz personifikacji idei potęgi państwa na arenie międzynarodowej. O ile rewolucja i wojna domowa symbolizują okres chaosu, o tyle okres stalinowski symbolizuje pełnię stabilizacji, tak potrzebnej dla legitymizacji dzisiejszych elit rządzących Rosją.

Photo credit: AFP/East News